

WIECZNY KALENDARZ

O PRESTIŻU I CENIE ZEGARKA NIE DECYDUJE WYŁĄCZNIE JEGO HISTORIA CZY KRUSZCE, Z KTÓRYCH POWSTAŁ. LICZY SIĘ ZŁOŻONOŚĆ ZASTOSOWANEGO MECHANIZMU. TO ON BOWIEM ODPOWIADA ZA DODATKOWE FUNKCJE, CZYLI KOMPLIKACJE CZASOMIERZA



Manufaktura IWC słynie z czasomierzy z wiecznym kalendarzem. Na fot. Kurt Klaus, legendarny zegarmistrz IWC

W podstawowych modelach jest to najczęściej stoper i wskazanie daty. W najdroższych: repetycja minutowa, czyli akustyczna informacja o aktualnym czasie, tourbillon niwelujący wpływ grawitacji i wreszcie – wieczny kalendarz.

Funkcja wiecznego kalendarza pozwala na odczyt daty, dnia i miesiąca, z uwzględnieniem długości poszczególnych miesięcy i lat przestępnych. W praktyce oznacza to, że zegarek w niego wyposażony nie wymaga naszej ingerencji i ręcznej korekty, kiedy miesiąc ma 30 lub 28 dni. Sam automatycznie przedstawia datę, uwzględniając te zależności. Aby wskazania były aktualne, wystarczy podtrzymać jego pracę, czyli go nakręcać.

Dobrze skonstruowany mechanizm z tą komplikacją powinien działać bezbłędnie nawet przez kilkaset lat, i to bez interwencji

zegarmistrza. Ewentualne korekty ustawień można wprowadzić samodzielnie za pośrednictwem specjalnych, umieszczonych na kopercie przycisków lub – jeszcze wygodniej – dzięki koronce.

To ostatnie rozwiązanie wdrożyła w 1985 roku manufaktura IWC. Wyposażyła w nie model Da Vinci, zaprojektowany przez legendarnego zegarmistrza Kurta Klause. Obecnie jedynymi z popularniejszych zegarków z wiecznym kalendarzem są modele IWC Portugese. Klasyczna okrągła koperta i komplikacja z „wielkiej trójcy” niezmiennie podbija nadgarstki nowych klientów.

Popularyzatorem wiecznego kalendarza był Patek Philippe, założona przez Polaka i obecnie najbardziej prestiżowa manufaktura zegarkowa. To w jej warsztatach w 1898 roku powstał kaliber 97975, który następnie trafił do damskiego zegarka dostępnego w for-

mie zdobiącego szyję wisiorka. Wspomniany czasomierz, oprócz wskazania faz Księżyca, umożliwiał precyzyjny odczyt daty, dnia tygodnia i miesiąca. I choć była to wtedy swego rodzaju rewolucja, nie zagościła w świecie. Sukces przyszedł prawie 20 lat później, w 1925 roku, kiedy Patek zdecydował się na umieszczenie kalibru 97975 w zegarkach naręcznych.

Produkowane współcześnie czasomierze z wiecznym kalendarzem powstają przy ograniczonym nakładzie pracy zegarmistrzowskiego „szkiełka i oka”, a większym specjalistycznego oprogramowania i niezwykle precyzyjnych maszyn. Końcowy efekt robi wrażenie, zarówno na nadgarstku, jak i na portfelu. Na egzemplarz z tą funkcją na ogół trzeba wydać nie mniej niż 100 000 złotych.

TOMASZ KIELTYKA
CHRONOS24.PL